Nr 224. Kraków, Piątek 2 Października 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Wizyta carska.

Trzech monarchów, najpotężniejszych władców Europy, witał Wiedeń w ubiegłym miesiącu, lecz każdego z nich w inny sposób. — Pierwszy z nich, król angielski, przybywał jedynie jako osobisty przyjaciel monarchy Austro-Węgier. Jego państwa nie łączą z Austryą żadne inne względy i stosunki, oprócz zwykłych dyplomatycznych i handlowo-politycznych; wizyta jego nie miała też prawie znaczenia politycznego. Mimo, a może dlatego właśnie doznał ze strony publiczności wiedeńskiej bardzo serdecznego przyjęcia. Po nim przybył Wilhelm II, najbliższy sprzymierzeniec Austryi. Na jego przyjęcie wyruszyła cała załoga wiedeńska: grzmiały działa, głośno rozlegała się komenda, lecz publiczność nie okazywała zapału. Nareszcie zjawił się car rosyjski. Jego wizyta ma już charakter wyłącznie polityczny, a w obecnej chwili nawet wielkie posiada dla Austryi polityczne znaczenie. Na przyjaźni carskiej dużo dziś zależy rządzącym w Austryi sferom. Te sfery zgotowały mu przyjęcie wprost wspaniałe, — lecz publiczność stolicy pozostała zimną i obojętną zupełnie. — W przededniu przybycia gościa do Wiednia odbyła się nawet głośna przeciwko niemu i jego rządom demonstracya, która doprowadziła do starcia z policyą. Tłum w takich razach kieruje się raczej uczuciami, a nie względami racyi stanu.

Wjazd cara do Wiednia miał wszelkie cechy wielkiej parady wojskowej, a w znacznej mierze także... policyjnej. Nietylko bowiem wysłano na ulice miasta wszystkie pułki wiedeńskie i okoliczne, ale zmobilizowano także całą straż bezpieczeństwa, pieszą i konną, jawną i tajną. Wielki plac przed dworcem zachodnim zamienił się na plac broni. Podwójny, gęsty, nieprzerwany szpaler żołnierzy ciągnął się długą, barwną linią od tego placu przez wszystkie ulice, wiodące od dworca do zamku w Schoenbrunnie. Za tym szpalerem stał drugi, złożony z agentów policyjnych, których zadaniem było czuwać, aby ciekawe tłumy nie napierały zbytnio na szeregi żołnierzy. Lecz była to troska zupełnie zbyteczna. Właściwy Wiedeń, śródmieście, nie zjawił się na placu. Niewielkie gromadki publiczności, które wyległy na ulice, składały się niemal wyłącznie z mieszkańców dzielnic podmiejskich Fuenfhaus, Sechshaus i Rudolfsheim. Przywiodła ich ciekawość, bo nie tak często, jak mieszkańcy śródmieścia, mają sposobność podziwiania podobnych wjazdów. — Policya sama zresztą dbała o to, aby nie powstał tłok zbyt wielki, bo wtedy trudniej ustrzedz się przed przykrą niespodzianką. Wszystkie ulice boczne były zamknięte dla publiczności, na plac przed dworcem wpuszczano wogóle tylko osoby znane lub takie, które należycie wylegitymować się mogły. Zarządzenia te utrudniały ogromnie komunikacyę uliczną, a wynikające stąd niezadowolenie bynajmniej nie pobudzało do sympatyi dla cesarskiego gościa.

Przy wylocie Zollerspergstrasse byłoby wydarzyło się wielkie nieszczęście. Ciągnący jakiś wóz koń spłoszył się nagle i nie zważając na kordony policyjne, wpadł wraz z wozem między publiczność, która z przeraźliwym krzykiem zaczęła uciekać na wszystkie strony. Na szczęście wczas jeszcze powiodło się uspokoić spłoszone zwierzę.

Wkrótce potem na placu przed dworcem odezwały się dźwięki hymnu carskiego, a z pobliskiego placu ćwiczeń na Schmelzu huk strzałów armatnich zwiastował, że pociąg carski wjechał na dworzec.

Powitanie obu cesarzów opisały już wczorajsze depesze; było ono bardzo serdeczne. — Po chwili na schodach, prowadzących na plac dworcowy, ukazali się obaj monarchowie, otoczeni błyszczącą od złota świtą. Wszystkich oczy zwróciły się ku małej, wątłej osóbce, w austryackim mundurze ułańskim, kroczącej obok cesarza. To car Wszechrosyi, którego wola jest prawem dla stu milionów najrozmaitszych ludów. — Wygląda bardzo młodo. Twarz blada, okolona jasnym zarostem. Zdawał się bardzo ożywionym i z zajęciem rozmawiał z cesarzem.

Gdy wszedł do powozu, rozległa się komenda, szeregi wojska wyprostowały się, jak dwie długie olbrzymie struny, zawarczały bębny — a z pośród publiczności odezwały się nieśmiałe okrzyki. Nawet bardzo przychylnie dla dworu usposobione dzienniki wiedeńskie przyznają, że okrzyki były słabe, słabsze nawet niż te, któremi krótko przedtem witano jadącego na dworzec cesarza austro-węgierskiego.

Za powozem cesarskim snuł się długi szereg innych, w których jechali arcyksiążęta, oraz dostojnicy dworscy i wojskowi. Ostatni wiózł głowę miasta, burmistrza Luegera. Wierne mu tłumy podmiejskiej publiczności goręcej go witały, niż cara. Za chwilę cały ten kondukt zniknął w parku schönbruńskim, a Wiedeń znów wrócił do codziennych zajęć.

Pałac w Schönbrunnie tak samo był otoczony policyą, jak dworzec kolei zachodniej. Tam odbyło się następnie śniadanie, podczas którego wygłoszono polityczne toasty. O godzinie pół do trzeciej obaj monarchowie wraz z świtami, wśród których znajdują się obaj ministrowie spraw zagranicznych, wyjechali z dworca Hetzendorf do Mürzsteg w Styryi, gdzie car zabawi do jutra.

Wzdłuż całej linii kolejowej stały podczas podróży obu cesarzy gęste posterunki żandarmeryi. Tak samo wszystkie drogi, wiodące do dworca z Mürzsteg, obsadzone były posterunkami żandarmeryi. Wstęp do dworca był dla publiczności bardzo utrudniony. Nikomu nie było wolno przebywać w nim dłużej, gdy zaś pociąg carski nadjeżdżał, opróżniono go zupełnie z publiczności.

Niezwykłe te zarządzenia policyjne wywołały już echo w Sejmie styryjskim. Na wczorajszem posiedzeniu tego Sejmu zgłosił poseł Einspinner interpelacyę z powodu zamknięcia wszystkich dróg w okolicy Mürzsteg dla publiczności, a zwłaszcza w sprawie dopuszczenia do Austryi tajnej policyi rosyjskiej. Stwierdzono bowiem, że tak w Wiedniu, jak i w tej górskiej miejscowości operuje cały legion tajnych rosyjskich agentów policyjnych. Na interwencyę marszałka krajowego dał namiestnik hr. Clary interpelantowi pontue wyjaśnienie, że policyanci rosyjscy użyci są tylko do osobistej służby cara. Poseł Einspinner zadowolił się tą odpowiedzią.

Wielką doniosłość polityczną tej wizyty carskiej określają dokładnie toasty, wygłoszone podczas śniadania w Schoenbrunnie. Cesarz Franciszek Józef powiedział:

„Szczególną sprawia mi przyjemność, wyrazić Waszej Ces. Mości wielką radość, jaką dziś odczuwam, gdy mogę Waszą Ces. Mość powitać. Wasza Ces. Mość czyniąc zadość zaproszeniu na polowanie w Styryi, jakie miałem szczęście przesłać Waszej Ces. Mości, dałeś mi nowy dowód swej przyjaźni, którą wysoko cenię i na którą odpowiadam również żywą i serdeczną przyjaźnią. Serdeczność, wynikająca z tego dla naszego stosunku, wywarła już kilkakrotnie swój dobroczynny wpływ na polityczny stosunek naszych państw i pochlebia mi nadzieja, że zupełne porozumienie co do zapatrywań i roztrząsania, które między nami się toczą wobec smutnych wypadków, jakie się rozgrywają obecnie na półwyspie bałkańskim, przyczynią się do powodzenia akcyi, jaką tam prowadzimy we wspólnem porozumieniu w interesie pokoju europejskiego. Temi uczuciami przepełniony, wznoszę zdrowie mego kochanego, wiernego przyjaciela Jego Ces. Mości cesarza Mikołaja“.

Car odpowiedział następującym toastem:

„Słowa, jakiemi Wasza Ces. Mość mnie wita, mile mnie dotykają i dziękuję za nie z pełnego serca. Ze szczególnem zadowoleniem uczyniłem zadość przyjacielskiemu zaproszeniu Waszej Ces. Mości i czuję się szczęśliwym, że mogę osobiście dać wyraz uczuciom, jakiem mnie one przejmują. Nasze serdeczne porozumienie i zupełna harmonia, wynikająca z akcyi naszych rządów, są — jak to Wasza Ces. Mość podniosła — cenną rękojmią pomyślności wielkiego pacyfikacyjnego dzieła, jakiego za wspólnem porozumieniem się podjęliśmy. Humanitarny cel, do jakiego zdążamy, wyklucza wszelką stronniczość i musi być osiągnięty wytrwałością i środkami, dającemi rękojmię rzeczywistego i trwałego pokoju. Jak spodziewam się, nasze usiłowania przyczynią się także do wzmocnienia powszechnego pokoju. Piję na zdrowie mego kochanego, czcigodnego przyjaciela, Jego Ces. Mości cesarza i króla Franciszka Józefa.“

Czy zgodzono się na dalsze wspólne kroki, czy też postanowiono i nadal jedynie na drodze dyplomatycznej tłumić powstanie w Macedonii — toasty nam nie wyjawiają. A jednak decyzya, jaka w tym kierunku zapadnie w Wiedniu lub w Mürzsteg, będzie niezmiernie ważna dla dalszego rozwoju sprawy bałkańskiej. Z wielkiem też zainteresowaniem oczekuje skutków tej wizyty carskiej w Wiedniu prasa europejska.

„Polski przemysł a Rusini“.

Zaślepienie polityków ukraińskich, którzy wypowiadają swoją opinię w lwowskim „Dile“ nie ma granic. Obskurantyzm i dążenie do ciągłego burzenia umysłów zapoznaje nawet najżywotniejsze warunki bytu samych włościan ruskich.

Po długich usiłowaniach jednostek i po wieloletniem nawoływaniu prasy odczuło wreszcie społeczeństwo galicyjskie potrzebę skupienia sił dla rozbudzenia ruchu przemysłowego w kraju. Akcya społeczeństwa na tem polu zjednoczyła się i usuwa na drugi plan wszelkie inne sprawy narodowe i kulturalne. Zdawało się, że przynajmniej na tem polu, wspólnem dla wszystkich mieszkańców Galicyi, nie spotkamy się z rozdźwiękiem i opozycyą. Umacniało nas jeszcze w tem przekonaniu oświadczenie, które przed tygodniem w sprawie obrony przemysłu cukrowego złożył w Sejmie krajowym ks. metropolita Szeptycki imieniem posłów ruskich. Tymczasem i w tej sprawie dopatrzono się... wrogich zamiarów wobec Rusinów! Dzisiejsze „Diło“ (Nr 209) zamieszcza w całej pierwszej kolumnie artykuł, zatytułowany: „Polski przemysł a Rusini“, artykuł tak sofistyczny, a pełen nienawistnych insynuacyj, że może służyć za najlepszą charakterystykę działalności kierowników spraw ruskich w kraju i dla kraju.

„Diło“ objaśnia swoich czytelników, z jakiego powodu i w jakim celu „Polacy wszczęli naraz akcyę ku obronie produkcyi krajowej“. Oto — zdaniem redakcyi — wyczerpali już bezskutecznie wszystkie środki polityczne i kulturalne, zmierzające do wynarodowienia Rusinów, więc obecnie wpadli na pomysł agitowania za przemysłem krajowym, „a właściwie za przemysłem polskim“. Kiedy im powiodło się rozbudzić zainteresowanie ogółu dla jednej gałęzi przemysłu (cukrownictwo) i uzyskać poparcie Rusinów, „postanowili wyzyskać nastrój umysłów dla ekonomicznego wyzwolenia się z pod przewagi niemieckiego przemysłu na wszystkich polach zbytu produktów. Kampanii tej nadano cechę wybitnie politycznej walki z Niemcami“. „A przez rozwinięcie swego przemysłu w Galicyi zamierzają Polacy do reszty opanować Rusinów“ (!). „Tym sposobem akcya zmieniła swój charakter odrazu i zasadniczo“... — Dalej twierdzi „Diło“, że akcya powyższa nie jest bynajmniej krajową sprawą, ale wyłącznie sprawą polską. „Polakom chodzi o bojkotowanie niemieckiego przemysłu z motywów politycznych (!), a to nie jest bynajmniej sprawą ogólno-krajową, która mogłaby obchodzić Rusinów“... „Skoro akcya jest polityczną i wyłącznie polską, zmienia się zasadniczo cała sprawa“... „Wobec tego należy podziwiać panów Polaków, że ośmielają się jeszcze wzywać Rusinów do pomocy w sprawie, z której — jeżeli będzie jakakolwiek korzyść — to z pewnością nie dla Rusinów“... „Dopóki Polacy nie zmienią swego postępowania wobec Rusinów — niema mowy o jakiemkolwiek współdziałaniu i wyciąganiu kasztanów z ognia dla polskiego przemysłu“.

Czy wobec takiego współdziałania w pracy ze strony ruskiej nie można zwątpić o uczciwości i miłości własnego ludu ruskiego u jego dzisiejszych kierowników? Biedne społeczeństwo!

(*W.*)

Sprawy sejmowe.

(Towarzystwo Kółek rolniczych w sprawie klęski gradowej. — Petycya lekarzy okręgowych — Kolej lokalna Lwów—Podhajce. — Marszałkowie powiatowi w sprawie przemysłu cukrowego).

Towarzystwo Kółek rolniczych, które zainicyowało specyalną akcyę w kraju całym w sprawie pomocy dla dotkniętych powodzią, — wniosło także do Sejmu petycyę w sprawie klęsk gradowych. Szkoda, wyrządzona w r. b. przez grad, oceniona została na 9,000.000 koron, a pomoc dla dotkniętych tą klęską, ogranicza się do przesyłek paszy i ściółki oraz ziemniaków. Niestety, koszta przewozowe dla tych artykułów nader są znaczne i jeżeli ulgi taryfowe nie zostaną przyznane dla gmin dotkniętych gradobiciem, tak, jak je ministerstwo kolejowe przyznało gminom, dotkniętym klęską powodzi, wszelka pomoc będzie iluzoryczną. W petycyi domaga się więc Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych aby Sejm wyjednał u rządu odpowiednie zarządzenia.

Inna petycya znowu żąda przymusowego ubezpieczenia lekarzy okręgowych drogą ustawy przez Sejm. Przed kilkunastu laty stworzono instytucyę lekarzy okręgowych, która krajowi oddała znaczne usługi. Zmniejszyła się śmiertelność, zmniejszyła się liczba przypadków chorobowych, a przypisać to należy głównie polepszeniu się stosunków zdrowotnych od czasu organizacyi okręgowej służby zdrowia, powstrzymywaniu chorób nagminnych, wczesnemu tłumieniu epidemij, rychłej pomocy lekarskiej, leczenia ubogich przez lekarzy okręgowych i t. p. W kraju naszym, gdzie ludność najkrócej żyje, wiele jest jeszcze do zrobienia w kierunku poprawienia zdrowotności, ale i to, co się uzyskało za pośrednictwem lekarzy okręgowych, jest już znacznym krokiem naprzód. Godzi się więc pomyśleć, aby lekarze okręgowi za swój trud i pracę, znaleźli też pewne zabezpieczenie na przyszłość. Skromna emerytura dla stu kilkudziesięciu lekarzy, nie uszczupli zbytecznie funduszu krajowego, zwłaszcza, że lekarze okręgowi do utworzenia funduszu emerytalnego przyczynić się chcą ze swojej strony pewnym procentem od swych pensyj, wkładek za ubiegłe lata i t. d.

W sprawie tej komitet lekarzy okręgowych wniósł do Sejmu petycyę zeszłego jeszcze roku i uzyskał uchwałę Sejmu, polecającą Wydziałowi krajowemu rozważenie sprawy i przedłożenie sprawozdania na najbliższej sesyi. Otóż „najbliższa“ sesya, wprawdzie tylko trzydniowa, już minęła, obecna jest więc drugą „najbliższą“, która sprawą emerytury dla lekarzy okręgowych zająć się powinna. Posłowie-lekarze z pewnością sprawę tę podejmą i należycie ją poprą.

Konsorcyum kolei lokalnej Lwów-Podhajce wniosło do Sejmu petycyę o dodatkową subwencyę krajową w kwocie 850.000 koron. Tyle brakuje konsorcyum do sfinansowania całego projektu, na który rząd uchwalił udzielić 12 milionów, Sejm 1.500.000 a interesenci 1,152.400 koron. Koszta budowy obliczono na 15,000.000 koron, a zebranie brakującej jeszcze kwoty (850.000 kor.) jest warunkiem wypłacenia subwencyi państwowej, albowiem rząd wtedy dopiero wypłacić może uchwalone 12,000.000 koron, gdy cała suma, do której kraj i interesowani się zobowiązali, dostarczoną zostanie, sumy zaś 850.000 kor. interesowani złożyć już nie są w stanie.

W sali obrad Sejmu zebrało się wczoraj grono marszałków powiatowych, którzy pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego obradowali nad sprawą przemysłu cukrowego. — Po referacie dra Bataglii, dyrektora Centralnego Związku przemysłowego we Lwowie, i przemowach kilku marszałków, uchwalono następującą rezolucyę: „Zebrani wyrażają przekonanie, że obowiązkiem reprezentacyj powiatowych jest ułatwianie wszelkiemi środkami, jakie reprezentacye powiatowe mają w poszczególnych powiatach do dyspozycyi, zbytu wyrobów przemysłowych w kraju wytwarzanych; a więc prezesowie Rad powiatowych stoją także na stanowisku, zajętem przez Sejm krajowy w sprawie poparcia krajowego przemysłu cukrowego“.

Dziś odbędzie się ponowne zebranie marszałków powiatowych.

Krwawy strejk.

Przed kilku dniami woźnice wozów ciężarowych w Budapeszcie urządzili strejk, chcąc wywalczyć dla siebie podwyższenie płacy i uregulowanie dnia roboczego. Woźniców tych jest w Budapeszcie wielka liczba, znajdują oni bowiem zajęcie zarówno na dworcach kolejowych, jak w bardzo ożywionym porcie na Dunaju. Pomiędzy strejkującymi a policyą zaraz w pierwszym dniu bezrobocia przyszło do małego starcia, gdy strejkujący chcieli siłą zmusić pracujących do bezrobocia. Zdawało się, że porządek publiczny nie zostanie poważniej naruszony i że strejkujący poprzestaną na tej pierwszej utarczce. Stało się atoli inaczej. Strejk woźniców przybrał prawie rozmiary rewolucyi. Co popchnęło strejkujących do krwawych zapasów, nie wiadomo jeszcze, telegramy bowiem podają tylko opis walk na ulicach Budapesztu i to w sposób tak chaotyczny, że niepodobna stwierdzić nawet chronologicznie tych krwawych zajść.

Węgierskie urzędowe biuro telegraficzne doniosło, że już przedwczoraj wieczór powstało pomiędzy woźnicami gwałtowne wrzenie. Wczoraj rano tłum złożony z 500 do 600 strejkujących chciał splądrować magazyny kolei zachodniej w Budapeszcie. Policyę, która wyruszyła na obronę dworca, przyjęli strejkujący kamieniami i strzałami rewolwerowemi. Pewien konny policyant, śmiertelnie raniony, runął z konia, a wtedy policya ze swej strony użyła siecznej i palnej broni. Sześciu strejkujących trafiły kule rewolwerowe. Powstała zacięta walka, która trwała długo, zanim policya odparła tłum. Po obu stronach odniosło rany około 30 osób. Z pośród strejkujących uwięziono 45 woźniców.

Telegram biura korespondencyjnego w ten sposób opisuje napad na magazyny: Tłum, z 8000 osób złożony, pociągnął przed magazyny. Portyera, który chciał zamknąć bramy magazynu, ciężko poraniono nożami. Przybyłą policyę przyjęto gwizdaniem. Ekscedenci nie uczynili zadość wezwaniom policyi do rozejścia się i odpowiedzieli na nie gradem kamieni. — Kilku policyantów konnych ściągnięto z siodeł i obito. Gdy z tłumu padł strzał rewolwerowy, policya zrobiła użytek z broni palnej, przy-

---

„Salon“ 1903 roku.

Plastyczna sztuka polska nowoczesna, przechodząc w ciągu względnie krótkiego czasu przeróżne ewolucye, miewała chwile wspaniałej świetności, wprawiającej w podziw świat cały, i — powiedzmy szczerze — momenty, jeśli nie bezwzględnego upadku, to przynajmniej błądzenia wśród kierunków pospolitych i jałowych, nie mających nic wspólnego z polotem ducha twórczości narodowej. Na straży jej dostojeństwa stały wprawdzie zawsze wielkie, indywidualne talenty, trzymające się poza wszelką szkołą i nie solidaryzujące się z płytką, chociaż modną manierą danej doby, szeroki jednak poziom malarstwa rodzimego obniżał się niekiedy widocznie, przerywając ciągłość rozwoju, zdążającego ku szczytom doskonałości. Obrazem podobnego — że tak powiem — „chwilowego omdlenia“ sztuki naszej jest tegoroczny krakowski „Salon“ jesienny. Reprezentuje on przeważnie grupę artystów, którzy, prócz chęci uwydatnienia w kreacyach swoich siły tonu, zdają się nie dbać o nic więcej. W niemal całym najświeższym dorobku najmłodszej rzeszy nie dostrzegamy ani poprawności rysunkowej, ani impresyjnego daru odtwarzania swojskich krajobrazów w ich przyrodzonym uroku, ani kompozycyi. Cała wystawa roi się od studyów, mniej więcej bezmyślnych, chociaż nieraz kolorystycznie szczęśliwych, notujących niedbale jakiś wycinek natury, lub jakąś zwierzęcą i ludzką bryłę w jaskrawych blaskach oświetlenia, jakie daje pracownia, nie zaś pełnia wolnego powietrza. Na studyach tych, pod względem technicznym, leży często znamię karykaturalnego naśladownictwa maniery jednego z mistrzów szkolnych. Brak w nich wszelkiej samodzielności i poczucia własnej duchowej osoby, pragnącej wyłamać się z więzów nudnego, banalnego, albo starego szablonu. Nikt z nich prawie — chociaż prawdopodobnie każdy uważa się za modernistę, odkrywającego nowe drogi — nie pnie się myślą twórczą w sfery ideału, ku którym zwracają twórcze usiłowania dzisiejsi wielcy artyści Anglii, Niemiec, a nawet i Francyi.

Na szczęście, nad tym poziomem świeci przecudnie genialna działalność Jacka Malczewskiego, nieustannie płonąca i gorejąca, jak słońce. Ona to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mocą swojego potężnego rozmachu popchnie młode pokolenie naszych pracowników sztuki na gościńce i ścieżki, przy których wyrasta i kwitnie niewiędnąca nigdy sława nieśmiertelna i miłość współziomków. Dość jednego takiego obrazu, jak jego „Jubileusz“, aby ekspozycyi w pałacyku Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadać znaczenie nieprzemijające, zwłaszcza, że kilku dzielnych starszych towarzyszów, uprawiających indywidualnie rozmaite rodzaje malarstwa, jak sztab przy wodzu naczelnym, broni godności ukochanego, wiecznie tryumfującego sztandaru. — W sztabie tym wyróżniają się zaszczytnie, chociaż rozlicznie i odmiennie: Kazimierz Pochwalski, Włodzimierz Tetmajer, Aleksander Augustynowicz, Stanisław Fabijański, Zygmunt Rozwadowski, Kasper Żelechowski, Wincenty Wodzinowski, Feliks Wygrzywalski, Stanisław Czaykowski i Lenz Stanisław. — Każdy z wymienionych przynosi w pracach wystawionych charakterystyczne cechy swego talentu, każdy w sumiennym i postępowym rozwoju wrodzonych środków dojrzał duchowo i technicznie. Każdy artystycznem a osobistem ujęciem jednej tylko postaci, czy ograniczonego szczupłością rozmiarów tematu, nadaje własnemu dziełu kompozycyjną wartość. Bo zaiste, nie żądamy od naszych artystów najmłodszych, aby — jak niegdyś Matejko, Grottger i Kossak — rysowali i malowali skomplikowane, albo tłumami wypełnione sceny historyczne, rodzajowe i symboliczne. Kompozycya odbić się może dodatnią siłą myśli i ducha równie w portrecie, jak w pejzażu, równie w realistycznej sielance, jak w wizyi idealistycznej. Chodzi jedynie, aby znalazła się w utworze, o ile rzecz możliwa ze swemi indywidualnemi, albo narodowemi znamionami; aby była świadectwem myśli kreacyjnej twórcy; aby — opanowawszy arkana rzemiosła — wzbijała się nad nie górnym, duchowym lotem.

Nie powiem, aby wszystkie obrazy naszych „najmłodszych“, wystawione obecnie w krakowskim „Salonie“, były jej pozbawione. Znajdujemy ją, uwydatniającą się bardzo szlachetnie i wytwornie, w dwu płótnach i jednym pastelu p. Melanii Mutermilchowej. — Szczególniej portret poety Leopolda Staffa, przy niezaprzeczonych zaletach malowidła, promienieje niezwykłym i niepospolitym zasobem duchowych przymiotów. Odrobinę ich dostrzedz da się poniekąd w studyum p. Zofii Atteslanderowej, pomimo, że robota, jako robota, nie przekracza granic przyzwoitego dyletantyzmu. W „Targu na Szczepańskim Placu“ p. Stefana Filipkiewicza, czuć pewną wrażliwość duszy na pstrokaciznę obserwowanych przedmiotów, zlewającą się dość harmonijnie w sosie farb jaskrawych. Jest także — niestety, przy niepoprawnym rysunku — istotna, chociaż barbarzyńska jeszcze siła tonu w studyum p. Stanisława Kuczborskiego, tudzież odcień impresyonistycznej poezyi w krajobrazie pastelowym p. Kazimierza Sichulskiego.

Nadto niepodobna pominąć milczeniem działu rzeźby, w którym figuruje taka ładna kompozycya ornamentacyjna, jak „Chmury zachodnie“ Karłowskiego; albo wdzięczne majoliki i wizerunek M. Tarasiewicza, artysty dramatycznego, przez Jana Szczeptowskiego; albo wreszcie udatny medalionowy portret powieściopisarza A. Gruszeckiego przez Tadeusza Błotnickiego. — „Bartosz“ Jana Woydygi, pomimo błędu rysunkowego w skurczu nóg postaci, pełnym życia ruchem i śmiałością z werwą i wielkim talentem modelowanej figury, zatrzymuje przed sobą tak znawców, jak i profanów. Słowem, cała wystawa treścią swoją i bardzo wykwintnym układem (nie bacząc na strony ujemne, które szczerze wskazaliśmy wyżej) zasługuje na częste i tłumne zwiedzanie, posiada bowiem, przy rzeczach miernych i względnie słabych, utwory dłuta i pendzla pierwszorzędne, wysoce wartościowe, które nietylko u nas, ale i wszędzie pozyskałyby poklask najsurowszych Zoilów.

Zygmunt Sarnecki.

czem padło na ziemię 4 rannych robotników. Dopiero wówczas tłum począł ustępować.

Wedle wiadomości z innego źródła, pierwsza walka powstała pomiędzy strejkującymi a pracującymi woźnicami, gdyż strejkujący chcieli zmusić do porzucenia pracy. Gdy walczący dobyli noży, wystąpiła policya i rozproszyła ich, ale już w godzinę później strejkujący pociągnęli przed dom przedsiębiorcy przewozowego Walfera i przypuścili szturm do kamienicy. Zbombardowali dom kamieniami, powybijawszy wszystkie szyby, poczem chcieli wyważyć bramę, ażeby wtargnąć do wnętrza. Walfer byłby z pewnością życiem zapłacił za swoje odporne stanowisko wobec żądań woźniców, ale silny oddział policyi zapobiegł zdobyciu domu. Wtedy tłum zwrócił się na policyę, która z bronią w ręku poszła do ataku. Po długiej walce tłum poszedł w rozsypkę.

Nagle otrzymała policya telefoniczną wiadomość, że strejkujący oblegają dom firmy Hoffmanna. W jednej chwili okna z ramami i szybami zostały potrzaskane kamieniami. Druty telefoniczne poprzecinano i właśnie tłum chciał wyważyć bramę, gdy zjawiła się policya konna. Wywiązała się zacięta walka, w której 60 osób odniosło rany. Znaczna liczba rannych leżała na ulicy, zalewając krwią ziemię. Po skończonej walce rannych przewieziono do szpitala. Na ulicy Lebel również przyszło do krwawego starcia pomiędzy strejkującymi a policyą, przyczem policyant konny Martinkowicz został zastrzelony. Policya strzelała z rewolwerów do tłumu, kładąc trupem 4 osoby. Dopiero oddział wojska rozproszył strejkujących.

Zdawało się, że strejkujący wyczerpali swoje siły i że zapanuje spokój. Tymczasem po południu walka na nowo zawrzała. Znowu zaatakowano dom spedycyjny i pracujących woźniców. Kiedy chwilowo strejkujący zebrali się w swym lokalu na naradę, policya otoczyła lokal i wziąwszy do pomocy huzarów, dokonała w lokalu rewizyi. Każdego, u kogo tylko znaleziono kamienie lub broń, aresztowano. — Ogółem uwięziono 140 osób. Innych — około 800 osób — trzymano tak długo w oblężeniu, aż huzarzy obsadzili wszystkie ulice i wtedy przepuszczono ich przez szpalery. — O godzinie 4 po południu nadjechali huzarzy, aby zabrać aresztowanych. Mimo, że eskorta była bardzo silna, tłum wypadł z bocznych uliczek i uderzył na eskortę kamieniami. Policya dobyła pałaszy, ale strejkujący nie ustępowali. Znowu nastąpiły liczne aresztowania. Jednego z walczących przewieziono do szpitala już umierającego. Dopiero wojsko wyratowało eskortę z rąk tłumu.

I po tych krwawych walkach, gdy tyle osób odniosło rany, a nawet życie straciło, strejk ukończył się ugodą z pracodawcami. Czyż nie można było tej ugody zawrzeć wcześniej? Uniknięto by skutków krwawych walk, nie byłoby trupów i rannych, nie byłoby rozgoryczenia ukrytego, które nie prędko minie. Kto ponosi winę, zbytnia krewkość robotników, czy upór pracodawców, wykazać powinno śledztwo i opinia publiczna.

Nowe chmury.

Podczas gdy monarchowie dwóch najbardziej w sprawie bałkańskiej zainteresowanych mocarstw zapewniają w toastach swych, że panuje między niemi najzupełniejsza zgoda co do dalszej wspólnej akcyi na półwyspie bałkańskim i że tendencye tej akcyi są na wskróś pokojowe, gromadzą się na półwyspie nowe chmury. Pokazuje się, że między Turcyą a Bułgaryą nie tylko nie przyszło jeszcze do żadnego porozumienia co do dalszej pacyfikacyi Macedonii i Rumelii, lecz że wzajemne stosunki obu tych państw znów się naprężyły. Prezydent gabinetu bułgarskiego Petrow oświadczył onegdaj deputacyi macedońskiej, że rząd bułgarski głęboko odczuwa smutne wypadki i że nigdy nie wyrzeknie się swego prawa pospieszenia w danym razie z pomocą gnębionym braciom. — Dodał wprawdzie, że każdy rząd bułgarski ponad sympatyę dla tych braci stawiać musi dobro Bułgaryi, ale zastrzeżenie to nie wyklucza bynajmniej ewentualnej zbrojnej akcyi bułgarskiej na rzecz powstańców. Jak też donoszą, w Sofii nie tai się bynajmniej swej obawy, że już najbliższe dni mogą zgotować Europie nieprzyjemne niespodzianki.

Dalszy rozwój sprawy macedońskiej zawisł dziś rzeczywiście od rezultatu wizyty carskiej w Wiedniu.

W Londynie odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, protestujące przeciwko gwałtom tureckim w Macedonii. Pisząc o tem zgromadzeniu, zaznacza „Times", że powody smutnej sytuacyi na wschodzie tkwią w tem, że rząd austro-węgierski osłabiony jest przez niezgodę wewnętrzną, wskutek czego kierunek polityki wschodniej od dłuższego czasu spoczywa w rękach rosyjskich. Nieudanie się programu austro-rosyjskiego spowodowało wielką niespodziankę. Jeżeli obaj monarchowie nie uwzględnią propozycyi mocarstw co do rozszerzenia ich programu, czy też nie zmienią skutecznie całego programu, to sprawa ta wejdzie w stadyum, w którem niemożliwością jest uniknięcie wojny między Bułgaryą a Turcyą.

Zapatrywania „Timesa" na rolę, jaką odgrywa Austrya w tej wspólnej akcyi, zgadzają się więc najzupełniej z naszemi, tylekrotnie już wypowiedzianemi poglądami. Dowiadujemy się także, że inne mocarstwa zalecają Austryi i Rosyi rozszerzenie programu pacyfikacyjnego. Spodziewają się tego także dowódcy macedońskich powstańców. Jeden z nich powiedział do korespondenta londyńskiej „Daily Mail", że jeśli zjazd w Wiedniu nie przyniesie pożądanych rezultatów dla Macedonii, to świat będzie świadkiem takich rzezi, pożog i dewastacyi kraju, wobec których dzisiejsze okrucieństwa tureckie są dziecinną zabawką...

Szkoły wobec przemysłu krajowego.

Ostatni zeszyt „Muzeum", organu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przynosi bardzo budujący artykuł wstępny p. t. „Dołóżmy swoją cegiełkę". Redakcya nawołuje w nim młodzież i ich kierowników, aby zaopatrywali się w produkta krajowe, przyczem udziela im następujących, praktycznych wskazówek:

Doskonałe mundurki szkolne z sukna rakszawskiego dostać można w Bazarze krajowym, który daje nawet znaczny opust uczniom uboższym. — O płótnach korczyńskich i krośnieńskich na bieliznę nie będziemy wspominać, znane są one dziś już powszechnie. Obuwie ze skóry warszawskiej, lepszej od hamburskiej, zrobi na żądanie każdy warsztat szewski, w tej samej, co z hamburskiej cenie. Tanie i trwałe, a nieustępujące praskim, są rękawiczki z pracowni rękawiczniczej, utrzymywanej przez Pracę kobiet w Kołomyi; wyrabiają je także na miejscu rękawicznicy we Lwowie i w Krakowie. Gustowne spinki, rączki, kałamarze, linie, teczki, szkatułki itp. wyroby z drzewa są zakopańskie i rymanowskie; skład ich ma Bazar krajowy. Niczem nie różnią się co do jakości od wyrobu Leonhardiego atramenty z fabryk „Tleu", Ibnatowicza lub Baumanna we Lwowie; fabryki te wyrabiają też mydła lepsze i tańsze od importowanych. Warszawskie ołówki i rączki Majewskiego są równie dobre jak niemieckie Hardtmutha lub Fabera.

Nie mniej dobre są pióra warszawskiego wyrobu Wasilewskiego i Spki, a są do nabycia zawsze, jak i wszystkie przybory szkolne wyrobu krajowego, w handlu lwowskiej Spółki handlowej przyborów szkolnych przy ulicy Pańskiej l. 21. O wiele lepsze i znacznie tańsze od zagranicznych są kredki i farby Karmańskiego w Krakowie. Zeszyty i bloki wyrabia Fischer w Krakowie i lwowska Spółka handlowa przyborów szkolnych. Paski do książek, torby i teki nadzwyczaj tanie są wyrobu Rosenzweiga we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 2. Wiele wydaje grosza młodzież na cukierki i inne wyroby cukrowe; wyśmienite są takie wyroby z fabryk Tretera we Lwowie i Brandstattera, a Nowińskiego w Krakowie. Młodzież powinna też wiedzieć o tem, że dziś kupować cukier inny niż krajowy jest ciężką krzywdą całego społeczeństwa, a nie tylko przedsiębiorstwa przeworskiego. Co do zabawek odpowiednich dla młodzieży zwracamy szczególniejszą uwagę na drewniane klocki do budowy domków na wzór kamiennych Richterowskich, a przedstawiające piękne pomnikowe budowle krakowskie. Klocki te wyrabia fabryka zabawek z drzewa, założona za inicyatywą i staraniem pani Ulanowskiej przez Koło pań w Krakowie, prowadzona przez Z. Janikowskiego. Pouczające i zajmujące są także nawet dla starszych uczniów gry w „historyę naturalną" i „literaturę", oraz „pneumatyczny nauczyciel" wyrobu Kauczyńskiego i Oberskiego we Lwowie.

Dobry przykład w popieraniu wyrobów swojskich powinny dawać uczniom dyrekcye zakładów szkolnych, kupując wszystkie przyrządy i przybory do nauki, o ile to możliwe, krajowego wyrobu. Wiele n. p. okazów do gabinetów przyrodniczych wyrabia w kraju zakład środków naukowych Złotnickiego, który niestety nie cieszy się jeszcze takiem poparciem ze strony szkół, na jakie zasługuje. Ptaki i inne zwierzęta wypycha p. Edmund Hartel we Lwowie w Muzeum im. Dzieduszyckich; są też u nas w kraju leśniczowie, którzy się tem zajmują, a preparaty ich są o wiele trwalsze, tańsze i piękniejsze od sprowadzanych najczęściej z Wiednia. Sztaby do obrazów ściennych i map wyrabia w Zakopanem Laska i szkoła snycerska, oraz tarnopolska fabryka ram. Krzyże do sal szkolnych dostać można w szkole snycerskiej w Zakopanem. Księgi rastrowane wyrabia Fischer w Krakowie. Dyapozytywy do scioptykonu dostarcza nader tanio, bo sztukę po 1 kor., p. Józef Lisowski, nauczyciel ludowy we Lwowie (Rynek l. 7, II p.). Mapy Majerskiego, Gustawicza, Hecka powinny się znajdować w dostatecznej liczbie we wszystkich naszych szkołach, a byłoby wielce pożądanem, by ci kartografowie znaleźli zachętę i materyalne poparcie czy to ze strony władz szkolnych, czy Wydziału krajowego dla przedsięwzięcia wydawnictw wszystkich map, potrzebnych do nauki geografii. Zwracamy wreszcie uwagę naszych gron nauczycielskich na fakt, że książki szkolne Tempsky'ego drukują się i oprawiane są w Wiednia, podczas gdy takieżsame nasze wydawnictwa dają zarobek drukarniom w kraju i naszym introligatorom.

Oby ten głos nie przebrzmiał bez skutku.

Kronika.

Kraków, 1 października.

Budżet miejski na rok 1904. Pierwsze posiedzenie magistratu w sprawie ułożenia budżetu na rok przyszły, odbyło się dzisiaj przed południem pod przewodnictwem prezydenta miasta.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Bartoszewicz przybył na kilka dni do Krakowa.

Ślub. Dnia 29 września został pobłogosławiony w Rabce związek małżeński między p. drem Henrykiem Hoyerem, profesorem wszechnicy Jagiellońskiej, a p. Maryą Kamieńską z Poznania.

Otwarcie kancelaryi adwokackiej. Dr Karol Lewandowski otworzył w Krakowie kancelaryę adwokacką przy ulicy Floryańskiej L. 16.

Czytelnia i biblioteka Akademii umiejętności zostają otwarte dnia 2 października b. r. Z czytelni można korzystać codziennie od godziny 10 do 2 przed południem i od godz 6—8 wieczorem. Biblioteka natomiast otwartą będzie codziennie tylko od godziny 11 do 2 po południu.

Z teatru komunikują nam: Artyści odbywają próby ostatnie z wesołej 4-aktowej krotochwili p. Webera „Ludka" (Loute). Główne i ważniejsze role grać będą panie: Wolska, Rutkowska (Ludka), Senowska (pani des Echaugettes), Sulima (pani Marchaison), Dulębianka (Renota), Wójcicka, Górska, Czechowska; panowie: Zelwerowicz (Dupont), Przybyłowicz (Francolin), Sobiesław (Castillon), Walewski (Daburon), Frączkowski, Jejde i inni. Reżyseryę prowadzi p. Mielewski. Sztuka ta utrzymuje się ciągle na repertoarze scen grających lżejsze utwory w Paryżu i Berlinie.

Wieczór artystyczny, urządzony staraniem studentów uniwersytetu na dochód Bursy akademickiej odbędzie się w piątek dnia 2 października b. r. w sali „Przyjaźni" przy ulicy św. Tomasza l. 37 z łaskawym współudziałem pp. Roberta Polelta i M. Świerzyńskiego. Program obejmuje liczne produkcye muzyczne najsłynniejszych kompozytorów, oraz odegranie drugiego aktu z „Wesela" Wyspiańskiego. — Początek wieczorku o godzinie 7 wieczorem.

Z ruchu towarzyskiego. W niedzielę dn. 4 października 1903 roku odbędzie się w lokalu „Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej" w Krakowie (Rynek l. 21, wejście od ulicy Brackiej) Przedstawienie amatorskie z współudziałem chóru „Dwunastka krakowska".

Po odbiór rzeczy znalezionych. Magistrat krakowski ogłasza, że w depozytach Kasy miejskiej znajdują się różne kwoty i rozmaite przedmioty w r. 1899 znalezione, po odbiór których właściciele dotychczas się nie zgłosili, a temsamem znalazcy w myśl §. 392 kod. cyw. nabyli ich prawa własności. Magistrat wzywa przeto znalazców powyższych kwot i przedmiotów, aby najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. po odbiór znalezionych przez siebie kwot i rzeczy się zgłosili, albowiem po upływie tego terminu magistrat znalezione kwoty przeleje na fundusz ubogich miejscowych, a przedmioty nie odebrane w drodze publicznej licytacyi sprzeda, a otrzymaną gotówkę włączy do funduszu ubogich.

Zamknięcie kawiarni Schmida Z dniem dzisiejszym została zamkniętą cukiernia i kawiarnia przy ulicy Szewskiej, należąca do spadkobierców ś. p. Władysława Schmida, a wydzierżawiona po jego śmierci p. Majewskiemu. Przyczyną zamknięcia interesu był brak powodzenia, a nadto zażądanie ze strony miasta wyższego czynszu dzierżawnego za część plant, na której mieściła się letnia kawiarnia. Cukiernia Schmida za życia właściciela cieszyła się wielkiem powodzeniem i była jedną z najpopularniejszych w Krakowie. Tam schodzili się przed kilku laty w popołudniowych godzinach młodzi adepci literatury i wiedli długo w noc ożywione rozmowy na temat najnowszych kierunków w dziedzinie poezyi i sztuki. Wojskowość również chętnie tam uczęszczała, a w dni świąteczne trudno było docisnąć się do wolnego stolika.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach murowana weranda zostanie rozebrana i cały pas gruntu, który zajmowały kawiarnia letnia Schmida i kawiarnia p. Włocha od placu Szczepańskiego zostanie przeznaczony wyłącznie na użytek plantacyj.

Prowizoryczna gęsiarnia, którą budują na jednej z parcel przy ulicy Starowiślnej, daje powód tamtejszym mieszkańcom do uzasadnionych skarg. Otrzymujemy w tej sprawie listy, w których żalący się na tę budowę, podnoszą, iż niepodobna, aby to działo się z wiedzą magistratu i władz sanitarnych, gdyż oprócz zatrucia powietrza od gęsi, które muszą znosić najbliżsi mieszkańcy, zachodzi także poważne niebezpieczeństwo ognia. Gęsiarnia bowiem wystawiona ze starych, na pół przepalonych desek, sąsiaduje ze składem drzewa i zbudowanemi z drzewa składami żelaza, a o kilkadziesiąt kroków znajdują się 3 szkoły ludowe, z których jedna jest barakowa. Mieszkańcy sąsiedni tem bardziej zaniepokojeni są tem niefortunnem pomieszczeniem gęsiarni, że ta paliła się już dwa razy, co świadczy o nieostrożnem obchodzeniu się gęsiarzy z ogniem. Mamy nadzieję, że magistrat wglądnie w tę sprawę i uczyni wszystko, co należy dla uspokojenia mieszkańców, tak licznie zamieszkałej dzielnicy i budowę gęsiarni skieruje gdzie na odludne przedmieście.

Lepiej pod wozem, niż na wozie. Czasem zdarzają się dziwne wypadki, które przeczą uznanym prawdom, branym dosłownie, lub przenośnie. Każdy z pewnością wolałby siedzieć na bryczce w miłem towarzystwie, jadąc na przechadzkę, niż znaleść się pod kołami — a jednak wczoraj nad wieczorem zdarzył się w ulicy Starowiślnej wypadek stanowczo temu przeciwny. Ta, która była „pod wozem", wyszła cało, a ci, co w dobrych humorach siedzieli w bryczce, doznali bolesnych potłuczeń. Rzecz się miała tak: ulicą Starowiślną jechała oficerska bryczka z Rakowic, wioząca czterech wojskowych i dążyła ku ulicy Dietlowskiej. Na skręcie podeszła pod koła jakaś niemłoda, lecz okazałej tuszy żydówka i w okamgnieniu znalazła się pod kołami bryczki z lewej strony, które przeszły jej przez nogi powyżej kolan. Równocześnie z powodu spadzistości ulicy po przeciwnej stronie bryczka się wywróciła i wysypała wojskowych, którzy nie na żarty się potłukli, upadłszy niespodzianie na bruk. Z pod bryczki natomiast o własnej sile podniosła się „przejechana", oświadczając, że pomocy lekarskiej nie potrzebuje i po „budę ratunkową" posyłać nie trzeba, gdyż żadnego uszkodzenia nie doznała, tylko się przestraszyła, poczem wobec gromadki zdziwionych przechodniów, prawie nie utykając odeszła do domu.

Echa olbrzymiej defraudacyi. Dnia 21 września odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa kredytowego dla rękodzielników i przemysłowców, na którem wybrano komisyę rewizyjną, mającą zbadać odpowiedzialność dyrekcyi i Rady nadzorczej, za dokonane w tem towarzystwie przez Müllera sprzeniewierzenie. Do komisyi tej należą pp. Zygmunt Mikołajski, Józef Rudnicki i Jakób Bałłaban, którzy dobrali do swojego grona z poza członków Towarzystwa pp. Jana Armółowicza, prokurzystę filii Banku krajowego w Krakowie, i Gustawa Adama, b. urzędnika krak. Tow. wzaj. ubezpieczeń. Delegat tej komisyi rewizyjnej p. Mikołajski udał się onegdaj do sędziego dra Marowskiego, prowadzącego śledztwo w sprawie Müllera, z prośbą o wydanie ksiąg, potrzebnych do badania członkom komisyi. Dr Marowski oświadczył jednak p. Mikołajskiemu, że ksiąg im przed upływem co najmniej dwóch miesięcy wydać nie może, gdyż księgi te bada teraz komisya rzeczoznawców sądowych, złożona z pp. Wiktora Gabienca, naczelnika wydziału rachunkowego krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, i Jana Szymańskiego, urzędnika miejskiej Kasy oszczędności. Badać księgi rozpoczęto od roku 1895, a dopiero komisya doszła w swych pracach do roku 1897. Gdy komisya sądowa ukończy swoje prace, rozpocząć je będzie mogła komisya, wybrana z łona członków Towarzystwa.

Co do Müllera, to, jak się dowiadujemy, wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły, które w dziwnem świetle przedstawiają tego człowieka. Müller, który zdefraudował 371 000 koron, zaciągał różne drobne długi na weksle i skrypta żydowskie, przytem winien jest dosyć znaczne kwoty różnym rękodzielnikom i magazynom ubrań. I tak jedna firma obuwia z Wiednia wystąpiła teraz na ręce adw. dr Lewickiego z swą pretensyą do Müllera na kwotę 1084 koron za pobrane męskie i damskie obuwie. Obuwie to spotrzebował dla siebie i nie dla siebie prawdopodobnie nie Müller, lecz Barko.

Co do Barki, to siedzi on w kaźni wraz z głośnym włamywaczem i złodziejem kieszonkowym, Kuźmińskim, którego proces odbędzie się w pierwszych dniach października. Chwilami Barko ma być bardzo przygnębiony i objawia zapędy samobójcze, a wtedy Kuźmiński, który nigdy nie traci dobrego humoru, pociesza go, aby sobie nic z tego nie robił, bo po odsiedzeniu kary może być znów „porządnym człowiekiem".

Wbrew przewidywaniom, z powodu mozolnych i szczegółowych prac komisyi rzeczoznawców sądowych, sprawa defraudacyi Müllera przyjdzie przed kratki sądowe dopiero gdzieś z końcem grudnia lub początkiem stycznia roku przyszłego.

W sprawie defraudacyi w Wiśniczu, w tamtejszem Towarzystwie oszczędności i pożyczek dokonanej, piszą nam:

Defraudacya Zarzyckiego udać się mogła głównie dlatego, że „oszczędność" w Towarzystwie zbyt daleko posunięto i w ręku jednego człowieka złożono cały zarząd kasowy i buchalteryczny. Skończyło się na tem, że po sprawdzeniu ksiąg i kasy, Towarzystwo dysponowało ośmioma koronami! Ostatecznie część zdefraudowanej kwoty pokryto z udzielonych przez rodzinę Zarzyckiego funduszów, resztę odpisano z funduszu rezerwowego i udziałów.

Przy tej sposobności zwróciłoby powinno namiestnictwo lwowskie uwagę na Towarzystwa zaliczkowe, operujące po prowincyi, przy niedostatecznej liczbie personalu kancelaryjnego. Jeżeli Towarzystwo jakieś tak skąpemi rozrządza obrotami, że nie jest w możności opłacić przynajmniej kasyera, likwidatora i buchaltera, to powinno być urzędownie zamknięte, bo wtedy albo przestaje być instytucyą publiczną, za jaką uchodzi, a pod pokrywką jej operuje prywatnym kapitałem i jest zakładem prywatnym, nierzadko lichwiarskim, albo, będąc instytutcyą publiczną, nie daje gwarancyi należytej kontroli i prawidłowego funkcyonowania.

Pomoc dla powodzian. Otrzymujemy następujące pismo z komitetu przy Czytelni dla kobiet.

Dębniki, podobnie jak Ludwinów i Zakrzówek, wciśnięty między dwie nieregulowane rzeki: Wisłę i Wilgę, o bardzo niskim położeniu gruntów, o prawie żadnem obwałowaniu brzegów, o domach przeważnie parterowych i drewnianych, najwięcej ucierpiały podczas ostatniej powodzi, a mimo to najmniej opieki i pomocy doznają.

Albowiem zarządy gminne tych miejscowości, oprócz chwilowego zainteresowania się klęską lipcową i pobieżnego sporządzenia wykazów strat dla władz rządowych i autonomicznych, zupełnie nic więcej dla ulżenia nędzy ludności tamtejszej nie robią. To też cała akcya ratunkowa spoczywa na barkach komitetu przy Czytelni dla kobiet w Krakowie, bardzo mało zasobnego w fundusze, z groszowych składek gromadzone. Nic więc dziwnego, że pomoc dla nieszczęśliwych tych gmin jest za mało wydatną i że przedewszystkiem należałoby wywrzeć nacisk na zarządy gminne, aby u Rady powiatowej wielickiej i u starostwa podgórskiego wyjednały zapomogę przynajmniej taką, jaką zalane gminy, do powiatu krakowskiego należące, od władz swych otrzymały. Gdyby z rządowych i autonomicznych fundussów dostali bodaj tylko właściciele realności pomoc pieniężną na naprawę studzien, na podniesienie zdemolowanych ścian, naprawę powyrywanych podłóg i pieców rozwalonych, zadanie komitetu ratunkowego przy Czytelni dla kobiet znacznie byłoby ułatwionem.

Dotychczas w gminie Dębniki komitet ten mógł zrobić, co następuje:

Zaraz w pierwszych tygodniach po powodzi, tj. od 14 do 25 lipca, rozdano najuboższej, a poszkodowanej ludności dwa wozy chleba, ziemniaków i innych artykułów żywności, dwa wozy starego ubrania i bielizny, oraz kilkadziesiąt koron w gotówce. Następnie, gdy delegaci komitetu przez osobiste zetknięcie się z powodzianami, przekonali się naocznie o strasznej nędzy, między ludnością tej gminy panującej, gdy zbadali, zwiedzając wylewem uszkodzone realności, stan, zajęcie, stosunki rodzinne, ekonomiczne i zdrowotne mieszkańców, postanowili:

a) zaprosić lekarzy powiatowych z Krakowa i Podgórza do współdziałania, celem uchronienia ludności dębnickiej od chorób, jakie wskutek złych warunków miejscowych wybuchnąć tam będą musiały...

b) rozdzielać odpowiednie broszury i wygłaszać odczyty, celem wpływania na zmniejszenie się pijaństwa, w okropny sposób w Dębnikach panującego.

c) pieniędzy w gotówce udzielać tylko w wyjątkowych razach, z pomocą biedakom przychodzić zaś przez dostarczanie im pracy, narzędzi do tejże, ubrania, opału i żywności, oraz ziarna na zasiew.

Stosownie do tego postanowienia, delegaci komitetu ratunkowego z funduszów przez tenże komitet im udzielonych 1) zakupili narzędzi pracy dla zniszczonych powodzią 5 rękodzielników, 2) kazali naprawić 2 maszyny do szycia dla biednych szwaczek, 3) kazali ponaprawiać sprzęty domowe dotkniętych powodzią, 4) sprawili przyodziewy i bielizny dla kilku ubogich kobiet, 5) zapłacili najem mieszkania dla ubogich dwóch komornic, 6) zakupili żyta i pszenicy na zasiew dla 10 najuboższych zniszczonych rolników, 7) zakupili ziemniaków dla 1 chorej staruszki i 2 zagrodników, obarczonych liczną rodziną, 8) sprawili kilkadziesiąt sukienek dla dziewcząt szkolnych, a ubrań i bucików dla chłopców, 9) dali te ubrania i buciki szyć ubogim a powodzią zniszczonym robotnikom miejscowym, 10) rozdali najuboższym w gotówce na życie i pierwsze potrzeby domowe kilkadziesiąt koron, 11) dostarczyli szkole dla kilkunastu dzieci najuboższych powodzian książek i przyborów szkolnych.

Na najbliższą przyszłość zaś delegaci komitetu mają zamiar a) zakupić węgle na zimę dla najbiedniejszych, b) zakupić ziemniaków, kaszy i grochu dla tychże, oraz wnieść podanie do władz o pomoc dla poszkodowanych właścicieli realności, bo akcya ratunkowa komitetu tych objąć swą pomocą nie jest już w stanie.

Bochnia, 30 września. (Koresp. „N. Reformy"). Na tle powiatowej rywalizacyi rozegrała się walka między prezesem Rady powiatowej, p. Zdzisławem Włodkiem, a jego zastępcą, p. Tytusem Meysnerem. Antagoniści starli się już przy wyborach, które wypadły na niekorzyść pierwszego z nich. Długoletni marszałek powiatu, p. Zdzisław Włodek, ustąpić musiał miejsca bocheńskiemu notaryuszowi Hanuszowi, zastępcą marszałka wybrany został nadal p. Tytus Meysner. Partyzanci p. Z. Włodka zbierają po gminach podpisy na protest przeciw ważności wyborów do Rady powiatowej. Z protestem wyjechać ma do namiestnika osobna deputacya.

W zarządzie salinarnym wykryto nadużycie służbowe. Mianowicie od szeregu lat niektórzy ze sztygarów, rozdzielających roboty w salinach tutejszych między robotników, pobierali przy wypłacie co 2 tygodnie po 2 korony od każdego z tych, co przy rozdziale robót mieli im do zawdzięczenia przydzielenie pracy zyskowniejszej a lżejszej. Te manipulacye wyszły wreszcie na jaw. Krajowa dyrekcya skarbu wdrożyła śledztwo, którego następstwem było, że sztygar Daniec został zasuspendowany, a dwaj inni, Turek i Wójcik, przymusowo przeniesieni zostali do Wieliczki.

Z Brzeska piszą nam: Zawiązano tu przed kilku dniami, dzięki inicyatywie p. Sędzimira Moskwy Kółko rolnicze. Licznie zebrana w sali tutejszego „Sokoła" inteligencya, mieszczanie i okoliczni włościanie uchwalili też założyć w Brzesku sklep towarów spożywczych tegoż Kółka rolniczego, gdyż brak sklepu takiego, zaopatrzonego w doborowe a tanie artykuły, bardzo dawał się uczuć, a także jest on potrzebny jako skład dla okolicznych sklepów Kółek rolniczych. Dotychczasowa subskrypcya udziałów wynosi kilka tysięcy koron, lokal sklepowy już najęty, jest więc nadzieja, że przy znanej energii przewodniczącego radcy Borowieckiego wkrótce sklep ten zostanie otwarty.

Na walnem zgromadzeniu tutejszego Towarzystwa kasynowego uchwalono jednogłośnie nadać godność członka honorowego p. Mich. Rosskuechtowi, dyrektorowi browaru w Okocimie, z okazyi obchodzić się mającego jubileuszu jego 40 letniej pracy zawodowej przy tym browarze i jego zasług wybitnych.

Ucieczka i bankructwo. Ze Stanisławowa donoszą, że suma defraudacyj właściciela kantoru Kannera przewyższa kwotę 400.000 koron.

Znowu pożar w Borysławiu. Do pism lwowskich telegrafują z Borysławia, że wczoraj o godz. 7 wieczorem z kilku kopalń rozległy się nagłe sygnały pożarowe. W synagogach przepełnionych z powodu święta izraelickiego zapanował straszliwy popłoch. Ulice do tej chwili puste zaludniły się w mgnieniu oka. Wśród tłumu żydów powstała panika nie do opisania. Nie był to jednak pożar w kopalni, lecz spłonął tylko jeden dom na Wolance od pozostawionej na stole świecy. Szkoda nieznaczna.

Wiece przemysłowe (Jarosław, 30 września). Staraniem Wydziału tutejszego „Sokoła" w porozumieniu z „Centralnym związkiem galicyjskiego przemysłu fabrycznego" we Lwowie odbył się dn. 29 września 1903 w wielkiej sali „Sokoła" wiec, którego celem było stworzenie stowarzyszenia, mającego się zająć poparciem i ochroną przemysłu krajowego.

Wiec zagaił dr Grabowski i powołał za zgodą ogólną na przewodniczącego p. dra Dietziusa, burmistrza miasta. Na sekretarzy wybrano pp. Drozdowskiego, adj. sądu, i Romańskiego, suplenta gimn., poczem otrzymał głos przybyły umyślnie p. dr Józef Olszewski.

Prelegent w dłuższej przemowie wykazywał konieczność popierania przemysłu krajowego, wskazywał na dobre skutki bojkotu wyrobów zagranicznych, a w konkluzyi postawił wnioski, domagające się założenia w Jarosławiu Towarzystwa, któreby miało na celu propagandę popierania przemysłu krajowego, dalej wybrania komitetu, któryby się zajął ułożeniem statutów Towarzystwa w ten sposób, ażeby Towarzystwo przyszłe urządzało przynajmniej co 6 miesięcy wystawę poglądową wyrobów krajowych.

W dyskusyi nad wnioskami zabrał głos jedynie poseł do Rady państwa p. Wilk, który za swoje nie trzymające się przedmiotu przemówienie do porządku przywołany został, poczem wnioski referenta w całości uchwalono.

Przy drugim punkcie porządku zabrał ponownie głos referent p. dr Olszewski i przedstawił sprawę cukrowni przeworskiej, stawiając odpowiednie wnioski, celem popierania tej cukrowni.

Wreszcie przystąpiono do wyboru komitetu, któryby się zajął ułożeniem statutów wyż wymienionego towarzystwa i po bardzo ożywionej dyskusyi przeszła lista, postawiona przez p. Grabowskiego, a uzupełniona przez p. Hirta, do której weszli ludzie wszelkich klas bez różnic stanowiska społecznego lub wyznania.

Po podziękowaniu ze strony przewodniczącego dla referenta i publiczności, wiec zamknięto.

Brody 30 września. Wyszło tu z druku interesujące sprawozdanie z działalności Bursy chrześcijańskiej za czas od dnia 1 sierpnia 1902 r. do 31 sierpnia 1903, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Dochody w upłynionym roku szkolnym wynosiły 3.235 koron 62 halerzy, do tego pozostałość z roku 1902, wynosząca 2.276 koron 30 halerzy, dochody więc wynosiły 5.508 koron 92 halerzy; rozchody 4.747 koron 5 halerzy — pozostałość kasowa z dniem 1 sierpnia b. r. wynosiła 761 koron 87 halerzy; liczba członków wynosiła 77, liczba uczniów, mających pomieszkanie i wikt, wynosiła 30, a dochodzących na bezpłatny wikt 7; majątek bursy wart wraz z budynkiem 21.079 koron 86 halerzy. — Zarząd gospodarczy spoczywał w rękach Sióstr Służebniczek a nadzór pedagogiczny sprawował ks. Andrzej Nogaj, porady zaś lekarskiej udziela bezpłatnie dr Schapira.

Zmarli.

Wczoraj zmarł w Warszawie w 63 roku życia ś. p. Konstanty Malewski, b. profesor i członek honorowy instytutu rolnictwa i leśnictwa w Nowo-Aleksandryi.

Urszula 1° Palińska, 2° Węgłowska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła dnia 29 b. m., przeżywszy lat 87.

Ze świata.

Wystawa Malczewskiego w Warszawie. W górnej sali gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie otwarto wczoraj zbiorową wystawę dzieł Jacka Malczewskiego. W sali pomieszczono 66 obrazów, znanych w Krakowie z ostatniej wystawy prac artysty.

Otwarcie nowego teatru polskiego. Żyrardów w Królestwie Polskiem, osada fabryczna, licząca przeszło 30 000 mieszkańców, dopiero teraz doczekała się własnego teatru polskiego, który stanął

kosztem p. Andrzeja Modrzejewskiego, a jakkolwiek skromny, przedstawia się bardzo przyzwoicie i pomieścić może około 900 widzów.

Miejsce pod budowę wybrano odpowiednie, bo w ogródku, tuż przy najruchliwszej ulicy Wiskickiej. Galerye, jak również wszystkie schody i balkony są sklepione na szynach żelaznych; liczba wejść oraz drzwi zapasowych dostateczna. Z zewnątrz teatru znajdują się werandy, gdzie w przyszłości ma być bufet z zakąskami oraz szatnia. Oświetlenie gazowe.

Dziś, wobec osób zaproszonych, proboszcz żyrardowski, ks. Żaboklicki, poświęcił budynek teatru, a jutro odbędzie się pierwsze przedstawienie, zapowiedziane na godz. 7½ wieczór. Na to przedstawienie inauguracyjne złożą się: „Prolog“, „Polowanie na męża“ Bałuckiego, monologi Lenartowicza. Kośmińskiego i „U ciotuni“ D Anielewicza.

Niezwykły pogrzeb. W dniu wczorajszym w południe przez ulice Warszawy ku Pradze postępował niezwykły kondukt pogrzebowy. Oto za karawanem, na którym spoczywała duża trumna, jechały jeden za drugim jeszcze 2 karawany z małemi białemi trumienkami. Był to pogrzeb ofiar wypadku, Anny Skrzyńskiej, matki i jej dwojga dzieci, zmarłych przez eksplozyę terpentyny przy zapuszczaniu podłogi w mieszkaniu przy ulicy Jerozolimskiej.

Rudolf Falb, znany ze swoich przepowiedni meteorologicznych, umarł wczoraj pod Berlinem. Falb urodził się w r. 1838 w Styryi, poświęcił się stanowi duchownemu i był z początku księdzem. Później został nauczycielem i uczęszczał w Pradze na wydział filozoficzny, oddając się studyowaniu matematyki, fizyki i astronomii. W r. 1872 przeszedł na protestantyzm. Wydał dzieła o wulkanach i trzęsieniu ziemi, a w latach 1877 do 1880 odbył podróż po Ameryce celem studyowania objawów wulkanicznych. Wydał później cały szereg pism, pomiędzy niemi kilka o pogodzie. Ze Styryi przeniósł się do Lipska, a potem do Berlina. Tam uległ paraliżowi, skutkiem czego popadł w złe położenie finansowe, ale Niemcy pospieszyli mu z pomocą, zebrawszy dla niego drogą składek znaczniejszy fundusz. Przepowiednie Falba, odnoszące się do pogody na cały rok, uważali uczeni za przedwczesne i nie oparte na podstawach naukowych, publiczność jednakże mniej krytyczna przyjmowała je z dobrą wiarą, zwłaszcza że się czasem... sprawdzały.

Zasypany lawiną. Z Nicei donoszą: Kapitan 17 pułku strzelców udał się nieopatrznie sam na wycieczkę wywiadowczą, podczas której zaskoczony został lawiną, która go porwała i rzuciła w przepaść, gdzie zginął na miejscu.

Wzięci dymem zbrodniarze. Z zakładu karnego w Pilźnie w Czechach uciekli przed paru dniami dwaj więźniowie, a mianowicie Franciszek Szestak, zasądzony za morderstwo na dożywotnie więzienie, i August Kühnel, zasądzeny na 20 lat więzienia za zabójstwo. Żandarmerya dowiedziała się, że obaj zbiegli złoczyńcy ukrywają się w kanale, prowadzącym do rzeźni miejskiej. Kilku żandarmów udało się do kanału, ale zbiegowie przyjęli ich strzałami rewolwerowemi, które, na szczęście, chybiły. Żandarmi cofnęli się i postanowili złoczyńców wykurzyć. Przyniesiono kilka snopów słomy i zapalono je nad otworem kanału, który wnet wypełnił się dymem. Wkrótce obaj zbrodniarze wyszli z kanału, tak odurzeni dymem, że musiano ich odwieść do szpitala więziennego.

Wielki strejk. W Pięciokościołach (Fünfkirchen) wybuchł strejk murarzy i przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj przyłączyli się do nich robotnicy asfaltowi. Strejkuje 1400 robotników. Prawie przy wszystkich budowach przerwano pracę. Zachodzi obawa, że strejk rozszerzy się także na inne gałęzie przemysłowe. Wczoraj w kilku miejscach strejkujący starli się z policyą.

Promienie X i epilepsya. Dr Baruth, lekarz szpitala „Post-graduate“ w Nowym Jorku zastosował z szczęśliwemi wynikami promienie X jako środek leczniczy przeciw epilepsyi. Przez kilka miesięcy miał w leczeniu dziewczynę szesnastoletnią, która przez sześć lat ulegała silnym napadom epileptycznym. Pacyentka siaduje trzy razy na tydzień po południu przed potężnym prądem X promieni, skierowanym na jej głowę. Kiedy kuracyę zaczęto, dziewczyna miewała codziennie dwa ataki i uległa częściowo paraliżowi. Odtąd odzyskiwała powoli zdrowie, a paraliż prawie zupełnie ustąpił. Ataki powtarzają się obecnie co jakie szesnaście lub siedemnaście dni. Również kilku innych chorych doznało wielkiej ulgi tą metodą. Lubo dr Baruth przyznaje, że nie we wszystkich wypadkach promienie X działają skutecznie, wierzy przecież, że w wielu innych razach wpływ ich jest dobroczynnym, i jeśli nie całkowicie wyleczyć i częściową ulgę mogą przynieść, to działają uśmierzająco na ten ośrodek mózgu, gdzie konwulsye epileptyczne mają swe źródło.

Kradzieże w bazylice św. Piotra. Jak donoszą z Rzymu, ukradziono w bazylice św. Piotra 12 kosztownych kielichów. Sprawców kradzieży nie wyśledzono.

Udatny połów policyi. Mordercy Eugenii Fougères w Aixles-Bains zostali schwytani. Mianowicie dwaj agenci policyjni z Paryża, przebrani za robotników, grali z dwoma indywiduami, podejrzanemi o morderstwo to, w karty. Jeden z tych ludzi w braku gotówki postawił na kartę zegarek, który należał do Eugenii Fougères. Agenci uwięzili obu ptaszków, którzy uporczywie przeczą, jakoby byli sprawcami morderstwa. Nazywają się August Martin i Mathieu Cecaldi i są zawodowymi karciarzami.

Żmije rozmnożyły się ogromnie w okolicy Reifnitz, koło Lublany. Podczas budowy wodociągu zabito setki żmij.

Zamach morderczy na lichwiarza. W Rostowie nad Donem onegdaj w nocy w domu własnym śmiertelnie raniony został znany lichwiarz Lewin. Zbrodniarza nie wykryto. Oznak grabieży nie ma. Widocznie zamachu dokonała jakaś lichwiarska ofiara, zrujnowana przez Lewina.

Uratowany przez żonę. W Monachium stawał przed sądem bankrut, który miał złożyć zeznania co do stanu swego majątkowego. Choć przestrzeżony przez sędziego o karze za krzywoprzysięstwo, zeznawał z naciskiem, że nic więcej nie posiada, niż to, co sąd posiada, na co wreszcie miał przysiądz. W chwili jednak, kiedy podnosił palce, żona jego przybiegła do niego, wołając: „Na Boga, nie kłam! otrzymałeś niedawno spadek“. — Wówczas pozwany zeznał, że otrzymał legat na 10.000 marek, które też żona jego natychmiast złożyła na stole sędziego.

Rocznica śmierci Zoli. Jak wiadomo dn. 29 września ubiegłego roku umarł Zola skutkiem zaczadzenia dymem w willi swojej w Medan pod Paryżem. Wczoraj po południu w pierwszą rocznicę śmierci wielkiego pisarza, kilkaset osób udało się do Medan, ażeby wdowie po Zoli złożyć hołd pamięci. W parku przed popiersiem Zoli przemówił Alfred Bruneau, po którym znana dziennikarka pani Séverine wygłosiła wspaniałą pod względem formy mowę.

Z podręczników do nauki języków nowożytnych.

Francuski: „Il est malade“ znaczy: Ile ma lat?

Niemiecki: „Drang nach Osten“ znaczy: Drąg nad ostem“.

Włoski: „Una voce poco fa“ znaczy: Osa w oczy pokocha.

Hiszpański: „Ay chi quita...“ znaczy: Aj! czy kwita?

Mianowania. Prokuratorya skarbu we Lwowie zamianowała Ottona Hojeka, sierżanta 80 p. p., kancelistą w XI klasie rangi przy prokuratoryi skarbu.

Cesarz zatwierdził wybór dra Jana Zdunia w Sieniawie na prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.

Składki dla dotkniętych powodzią. Dnia 30 bm. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu obywatelskiego następujące składki: Kasa prowentowa w Krynicy imieniem komisyi zdrojowej tamże, dla powodzian w Galicyi 50 K; Towarzystwo techniczne, w myśl uchwały zarządu z 15 września, 20 K. Razem 70 K. Ogółem 36·157 K 5 h. Rozdano 35.728 K 78 h. Zostaje 428 K 27 h w kasie Banku krajowego w Krakowie.

Dalsze składki przyjmuje dyrektor M. Sędzimir jako skarbnik komitetu w Banku krajowym w Krakowie.

Składki. W rocznicę śmierci ś. p. Ludomira Biechońskiego złożono: 10 K dla Tow. „Szkoły ludowej“ i 5 K na Przytulisko weteranów z r. 1863.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Ludka“, krotochwila w 4 aktach Piotra Webera.

W niedzielę: „Ludka“.

Z kalendarza. W piątek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila m.; w sobotę 3 października: Kandyda m. i Gerarda op.; w niedzielę 4 października: N. M. P. Różańcowej i Franciszka Serafickiego.

Wschód słońca 2 października o godzinie 5 m. 44; zachód o godzinie 5 minut 17 długość dnia godzin 11 minut 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30-go września pochmurno; termometr doszedł od 10·9 do 19·8 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 1 października o godz. 7 rano stan barometru 748·3 mm, termometru 6·6 C.; wiatr południowo-zach

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— H. Georgea „Nauka ekonomii politycznej; Znane i głośne dzieło jednego z najznakomitszych ekonomistów współczesnych, tłómaczone na wszystkie języki europejskie, doczekało się i polskiego przekładu. Dokonał go z angielskiego oryginału p. Zygmunt Słupski, redaktor poznańskiego „Komara“, który niedawno temu opuścił więzienie pruskie. Przekład dzieła Georgea jest w części owocem pracy więziennej p. Słupskiego, gdyż Prusacy pozwolili mu zajmować się w więzieniu pracą literacką — za dodatkową opłatą 3 marek dziennie. — Inaczej musiałby, tak, jak inni, na ich korzyść drzeć pierze.

Koszta wydawnictwa dzieła Georgea zamierza p. Słupski zebrać drogą przedpłaty, którą przyjmuje sam tłómacz (ulica Frydrychowska, 12, Poznań) oraz redakcya „Dziennika Poznańskiego“ i księgarnie.

— A. Froń: O hodowli drzew i krzewów owocowych. Lwów, 1903. Nakładem Macierzy polskiej“. Przestrzegając programu wydawnictw swoich ogłosiła „Macierz Polska“ jako 21 tomik swojej Biblioteki, dziełko z działu gospodarskiego, nagrodzone w swoim czasie na konkursie Akademii umiejętności. Zaszczytne to wyróżnienie starczy za wszelką pochwałę. — Autor starał się przedstawić rzecz janajprzystępniej tak, ażeby każdy przy pomocy tej książki mógł udoskonalić swój sadek, a nawet go założyć. Unikał więc terminów naukowych, a jeśli użył którego, to natychmiast dokładnie go objaśnił. Jeszcze zaś zrozumialszym czynią wykład bardzo liczne drzeworyty, wykonane przez p. K. Ładę Zabłockiego. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywynia i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież ich suszenia. I ten dział objaśniony jest również wielu rycinami. Wszędzie uwzględnił autor rezultaty najnowszych badań naukowych i zdobyczy osiągniętych przez własną i obcą praktykę. Cena książki 70 halerzy.

Dział ekonomiczny.

Loterya fantowa Kółka Rolniczego w Rudkach. Otrzymujemy następujące pismo:

Przepraszamy wszystkich, którzy zakupili losy naszej loteryi, że zapowiedziane na dzień 24 września b. r. ciągnienie odraczamy na dzień 7 listopada, ale zostaliśmy do tego zmuszeni przez tych, którzy, otrzymawszy losy naszej loteryi, nie zwrócili nam do tego terminu ani losów, ani pieniędzy. Na 10.000 losów, wydanych przez nas, zalegało w dniu 23 września 6.230 losów, a zatem większa połowa, za które w razie ciągnienia musielibyśmy niepotrzebnie uiścić znaczną opłatę skarbową. Chcąc tego uniknąć, odroczyliśmy ciągnienie na dzień 5 listopada b. r., którego to przeciągu czasu użyjemy na pisemne przynaglenie i ściągnięcie zalegających losów. Przy tej sposobności zaznaczamy, iż plan losowania, opierający się na 400 wygranych ogólnej wartości 4.000 koron nie ulega przez to żadnej zmianie.

Zarząd Kółka rolniczego w Rudkach. Adolf Bieniedzki, przewodniczący. Michał Lisowicz, sekretarz.

Dostawy żywności. Intendantura X korpusu w Przemyślu zamierza oddać na rok 1904 przedsiębiorstwo rozwozu i dowozu żywności dla wojska i koni w obrębie tutejszej komendy korpusowej. — Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wozy sypialne w pociągach kolejowych. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że wóz sypialny przy pociągach pospiesznych Nr. 1/301 i 302/2 (odjazd z Krakowa o godz. 8·38 wieczorem, względnie przyjazd o godz. 6·50 rano) będzie kursował od 1 października przy tychże pociągach, nie jak dotąd pomiędzy Krakowem i Czerniowcami, lecz pomiędzy Krakowem a Ickanami. Natomiast odpadnie kurs wozu restauracyjnego przy pociągach Nr. 301 i 302 pomiędzy Czerniowcami a Ickanami.

Kronika lwowska.

Lwów, 1 października.

Nowy kontrakt o dzierżawę teatru. Komisya skarbowa lwowskiej Rady miejskiej na odbytem onegdaj posiedzeniu zatwierdziła projekt nowego kontraktu, jaki ma być zawarty z p. Pawlikowskim o dzierżawę teatru na dalsze trzy lata.

Większa część starego kontraktu przeszła niezmieniona, na nowo wystylizowane zostały tylko te punkty, które mają być wyrazem zmian uchwalonych przez Radę miejską. Nieco żywszą rozprawę wywołała tylko sprawa kaucyi dzierżawnej, ustanowionej na 50.000 koron. Inne zmiany drobniejsze są prawie wyłącznie stylistycznej natury. Nowem jest zobowiązanie się kontraktowe dyrektora do urządzania popularnych przedstawień, dalej, że ustanawianie ceny biletów należy do komisyi teatralnej miejskiej.

Nowy kontrakt obowiązuje od dnia dzisiejszego, tj. od 1 października br., na trzy lata, tj. po koniec września 1906 r.

Z wystawy ogrodniczo-pszczelniczej. Wczoraj o godz. 5 po południu odczytany został na wystawie ogrodniczo-pszczelniczej wynik jury przyznanych nagród. Skład jury stanowili: prof. Tyniecki jako przewodniczący, członek Wydziału krajowego Pierożyński jako zastępca i jako członkowie: radca dr Szyszyłowicz, Julian br. Brunicki, Adam Błażek, Arnold Röhring, Tomasz Raczyński, Kazimierz Brzeziński i jako sekretarz Wojciech Maciaszek.

Sędziowie przyznali bardzo licznym wystawcom za piękne okazy z działu ogrodnictwa i pszczelnictwa dyplomy honorowe, oraz medale złote, srebrne i bronzowe i listy pochwalne. Szczególnie liczne odznaczenia otrzymali wystawcy-nauczyciele ludowi, którzy coraz częściej i więcej w wolnych chwilach od pracy zawodowej poświęcają się ogrodnictwu i pszczelnictwu.

Kradzież biżuteryi. Policyi lwowskiej udało się złapać w Kętach sprawcę kradzieży cennych biżuteryj u p. H. Suessera. Jest nim niejaki Rudolf Ozmera, lakiernik. Ze skradzionych rzeczy znaleziono przy nim tylko gruby złoty łańcuszek, srebrny zegarek i większą sakiewkę damską. Resztę rzeczy zastawił Ozmera we Lwowie za kwotę 620 koron, z czego znaleziono przy nim jeszcze 455 koron. Ponieważ kartki zastawnicze również mu odebrano, więc będzie można odszukać wszystkie skradzione rzeczy.

Zgniecenie windą. W Grand-hotelu, przy ulicy Karola Ludwika, w którym jest winda elektryczna do windowania gości na III piętro, zdarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Żona nocnego portyera, a matka trojga dzieci, Katarzyna Mielnikowa, stała na podeście II piętra, a chcąc się porozumieć z mężem, który pełnił służbę na dole, wysunęła głowę przez kratę bezpieczeństwa, otaczającą podest schodów i stanowiącą równocześnie drzwi wchodowe do windy. W tej chwili winda, która właśnie znajdowała się na III piętrze, poczęła się cicho spuszczać na dół i przycisnęła głowę nieszczęśliwej kobiety do sztab żelaznych. Gdy służba hotelowa spostrzegła wypadek i podniosła windę, kobieta była zupełnie nieprzytomna i dotąd, mimo natychmiastowej pomocy, przytomności nie odzyskała.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek (na dochód pogorzelców Złoczowa): „Wróg ludu“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 1 października.

Pilzno. „Pilzneńskie Listy“ donoszą, że 12 młodoczeskich posłów zamierza pójść za przykładem Herolda i złożyć swe mandaty.

Grac. Radca dworu Aleksander Rollett przełożony fizyologicznego instytutu, profesor uniwersytetu, zmarł dzisiaj.

Konstantynopol. Jak w kołach wojskowych słychać, redyfowie z Małej Azyi, których obecnie Turcya mobilizuje, mają być użyci nietylko jako rezerwa, ale także mają zastąpić redyfów I. i II. klasy, którzy dopuszczali się wykroczeń. Wszystkie te zarządzenia są skutkiem nalegań mocarstw.

O historyę polską.

Lwów. W sprawie zniesienia nauki historyi polskiej w szkołach przemysłowych ministerstwo oświaty wezwało krajową Radę szkolną, aby bezzwłocznie zdała sprawę o proteście Izby rękodzielniczej lwowskiej, oraz o istocie sprawy.

Nowe ruskie seminaryum żeńskie.

Lwów. Ministerstwo oświaty zezwoliło ruskiemu Tow. pedagogicznemu na otwarcie we Lwowie prywatnego seminaryum żeńskiego z językiem wykładowym ruskim. Język polski ma być przedmiotem obowiązkowym. W naukach realnych terminologia podawaną będzie w obu językach krajowych. W roku bieżącym otwartą będzie klasa pierwsza, poczem co roku przybywać będzie wyższy kurs.

Groźba ruskiej secesyi.

Lwów. Dowiaduję się z pewnego źródła, że ruscy posłowie sejmowi postanowili natychmiast uczynić secesyę, gdyby ruskie gimnazyum w Stanisławowie nie zostało otwarte. — Odnośne zobowiązanie podpisali wszyscy posłowie ruscy z wyjątkiem ks. Mandyczewskiego, Ochrymowicza i metropolity ks. Szeptyckiego.

Sprawa gimnazyum ruskiego w Stanisławowie będzie dziś przedmiotem obrad sejmowej komisyi szkolnej, a w sobotę wejdzie na porządek obrad Izby sejmowej.

Smierć pod kołami pociągu.

Lwów. Z Przemyśla telegrafują, że rzucił się tam pod koła pociągu pospiesznego o godz. 12·15 w nocy na stacyi starszy komisarz kolei państwowej Władysław Koturba, b. naczelnik ogrzewalni kolejowej w Przemyślu, obecnie zasuspendowany i zamieszkały w Krakowie. Znalazł on śmierć na miejscu. Powodem kroku były złe stosunki materyalne, oraz groźba spensyonowania, tudzież procesu karnego. Pozostawił on wdowę i troje małoletnich dzieci.

Z Sejmów krajowych.

Berno. Wniosek nagły Stranskyego o uchwalenie adresu do tronu w duchu federalistycznym, został odrzucony wszystkiemi głosami Niemców.

Insbruk. W Sejmie tyrolskim przyszło rzekome do porozumienia między Niemcami a Włochami. Uchwalono na razie program pracy dla Sejmu na pięć do sześciu tygodni, na który Włosi zgodzili się pod warunkiem, — że przedewszystkiem załatwione będą pomyślnie sprawy szkolne. Już atoli odzywają się głosy, niewróżące tej zgodzie długiego trwania.

Zagadka premiowa.

Budapeszt. Hr. Khuen otrzymał z Wiednia wiadomość, że na razie obecność jego na dworze cesarskim nie jest potrzebną. Cesarz poweźmie decyzyę co do jego dymisyi dopiero po wyjeździe cara i wobec tego hr. Khuen uda się do Wiednia dopiero w poniedziałek. — Na posiedzeniu Sejmu węgierskiego, zwołanem na wniosek stronnictwa niezawisłości na sobotę, gabinet nie będzie obecny; raz dlatego, że posiedzenie to zwołano wbrew przyjętemu przez Sejm wnioskowi hr. Khuena, ażeby Izba odroczyła się aż do ukonstytuowania nowego gabinetu, a po drugie, że dla gabinetu nie jest wskazanem brać udział w obradach Izby, w której nie ma już większości za sobą.

Co do kwestyi, komu cesarz powierzy prowizoryczne rządy aż do chwili utworzenia nowego gabinetu, rozmaite obiegają wersye. Według jednych cesarz pozostawi rządy także hr. Khuenowi, według innych zamianuje prowizorycznym szefem gabinetu ministra skarbu Lukacza.

Większa jeszcze niepewność panuje co do osoby nowego prezydenta gabinetu. Jedno z pism tutejszych porusza kwestyę tę w formie zagadki premiowej. Przeważa przypuszczenie, że cesarz powoła do utworzenia gabinetu znów Kolomana Szella, ale jest to jednak na razie tylko przypuszczenie. Opiera się ono na fakcie, że Szell przyjął przewodnictwo w dziewięciogłowej komisyi, która ma wypracować program wojskowy dla stronnictwa liberalnego. Komisya ta odbyła już kilka posiedzeń, lecz programu jeszcze nie ułożyła. Zdanie Szella będzie w tym kierunku miarodajnem.

Toasty schoenbruńskie.

Londyn. „Morning Post“ pisze: Toasty cara Mikołaja i cesarza Franciszka Józefa zawierają określenie polityki obu państw pod hasłem wspólnego działania. Rząd angielski nie ma nic lepszego do zrobienia, jak popierać akcyę obu mocarstw.

Wiedeń. Toasty, wygłoszone wczoraj przez obu cesarzy podczas śniadania w Schoenbrunnie, uważa cała prasa tutejsza i zagraniczna za bardzo ważne enuncyacye polityczne. — „Standard“ londyński pisze, że uchwały, jakie teraz zapadną na konferencyach między hr. Gołuchowskim a Lambsdorffem, będą miarodajne dla całej polityki bałkańskiej w najbliższym czasie.

Petersburg. „Petersburskaja Gazeta“ pisze, że z komunikatów rządów austro-węgierskiego i rosyjskiego wynika, iż oba rządy trwają mocno we wzajemnem porozumieniu, które nie doznało żadnej zmiany. Mianowicie trwają przy tem, że kwestya macedońska może być załatwioną tylko przez wprowadzenie reform, których podstawą jest zatrzymanie „status quo“ przy pomocy innych mocarstw, ale bez mieszania się ich w wewnętrzne sprawy Macedonii. Niewątpliwie obrady obu monarchów i hr. Lambsdorfa doprowadzą obecnie do ostatecznego załatwienia kwestyi macedońskiej w najbliższej przyszłości.

Polowanie w Muerzsteg.

Muerzsteg. Polowanie cesarskie rozpoczęło się o godz. 11 przed południem. Do nagonki zwołano blisko 200 ludzi.

Na przyjęcie cara.

Rzym. Policya tutejsza aresztowała dziś w nocy czterech anarchistów, którzy rozlepiali po mieście odezwy, podburzające ludność przeciwko carowi. Skrajne stronnictwo socyalno-demokratyczne ogłasza w „Avanti“ protest przeciwko despotyzmowi rosyjskiemu. W proteście tym oświadcza, że nie zwraca się przeciwko osobie cara, który będzie gościem w Rzymie, lecz przeciwko systemowi rządowemu, który on reprezentuje.

Demonstracye przed poselstwem angielskiem.

Sofia. Tysiące Macedończyków urządziło tu pochód przez miasto. Z dachów powiewały czarne chorągwie, większa część uczestników ubrana była w stroje żałobne, nawet dzieci. W pochodzie niesiono obok czarnych chorągwi także obrazy, przedstawiające płonące miasta. Pochód ominął agencye dyplomatyczne austryacką, rosyjską i niemiecką, zatrzymał się natomiast przed poselstwem angielskiem, gdzie muzyka przestała grać, a uczestnicy stali przez kilka minut w milczeniu. Wrażenie tej demonstracyi było ogromne.

Wdzięczny monarcha.

Belgrad. Na cześć ustępującego gabinetu Awakumowicza odbyła się dziś w konaku królewskim uczta galowa. — Król w serdecznym toaście żegnał prezydenta gabinetu, dziękując mu za „wielkie usługi, oddane ojczyźnie i nowej dynastyi“. Układy między obu stronnictwami radykalnemi co do utrzymania gabinetu koalicyjnego do wczoraj wieczoru nie były jeszcze ukończone.

Niemcy wypędzeni.

Paryż. Sułtan w Marocco pod pozorem, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo, nakazał wszystkim Niemcom opuścić kraj. Opinia wskazuje na rząd francuski, jako ukrytą sprężynę tego aktu.

Stracenie zbrodniarzy.

Nowy Jork. Stracono tu dziś zapomocą elektryczności trzech braci, którzy zamordowali swego wuja w celach grabieży.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 1 października. Zamknięcie giełdy o g. 4·08. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 644·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 707·—. Akcye Anglobanku 271·—. Akcye Unionbanku 511·—. Akcye Länderbanku 408·—. Akcye Bankvereinu 470·—. Akcye Bodencredit 916·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 647·—. Akcye kolei południowej 79·—. Akcye N. Tramwaye lit. A —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 415·—. Akcye kolei Północnej 5390. Akcye kolei Czerniowieckiej 576·—. Akcye Alpiny 363·50. Akcye Rima Muranyi 454·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1680·—. Akcye fabryki broni 345·—. Akcye tureckie tytoniowe 355·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1.070. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·90. Renta majowa 99·95. Austryacka renta koronowa 99·95. Węgierska renta koronowa 97·45. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 95·90. Losy tureckie 122·—. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach renty i papiery tureckie silne.

Cukier 19·90—20. spokojny. Spirytus 41·60.—42 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 października 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony. płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	75	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	80	95	30
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111	50	112	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	75	101	50
4% " " " "	97	75	98	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% " " " "	98	50	99	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	98	—	—	—
4 " " " " " " 41-letnie	98	25	—	—
4 " " " " " " 56-letnie	98	25	99	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	25	99	25
4% " miasta Lwowa	95	25	96	52
4½% " " "	101	25	102	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	25	—	—
4½% " " " "	100	75	101	50
4% " kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	81	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	529	50	534	—
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	576	—	582	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta pap.	99	75	100	25
4 2/10% " " srebrna	99	60	100	20
4% renta koronowa austryacka	99	75	100	25
4% " " węgierska	97	40	97	90
4% renta austryacka w złocie	119	20	119	70
4% " węgierska w złocie	117	50	118	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1903 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego-Zagórza i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.18 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy wprost z Krakowa do Zakopanego.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.17 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.50 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.05 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.52 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.59 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu-Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich, ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.24 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów: ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst.
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.55 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy z Zakopanego wprost do Krakowa.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca Drukarni L. K. Górski.